

Rok, Bogdan

Metafizyczne widzenie choroby w polskim piśmiennictwie religijnym czasów nowożytnych

Medycyna Nowożytna 1/2, 17-30

1994

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Bogdan Rok

Wrocław

Metafizyczne widzenie choroby w polskim piśmiennictwie religijnym czasów nowożytnych

Choroby były i są specyficznym elementem ludzkiej egzystencji. Prowadzą do różnego rodzaju zaburzeń w życiu człowieka. Ostatecznie też umożliwiają jednostkom ludzkim doświadczenie śmierci. Z punktu widzenia religii mogą być one pomocne do moralnego udoskonalenia człowieka. Współczesne definicje choroby wyróżniają co najmniej trzy aspekty tego zjawiska. Po pierwsze aspekt biologiczno-medyczny, dalej psycho-społeczny i religijno-moralny. Od razu należałoby stwierdzić, że współczesna medycyna definiuje na ogół chorobę jako utratę przez organizm ludzki homeostazy, a więc zdolności do zachowania względnie stałej równowagi wskaźników fizjologicznych i psychologicznych. Na polu socjologii, albo raczej antropologii społecznej, rozróżnia się natomiast kilka różnych pojęć choroby.

Każda też dolegliwość organizmu oddziałuje na psychikę człowieka. Ludzie odbierają ją jako sygnały śmierci i dlatego przy przeżywaniu choroby pojawia się lęk, poczucie niepewności własnej egzystencji. Równocześnie należy dodać, że każda choroba

wplywa na zmianę stosunków między człowiekiem chorym a grupą ludzi zdrowych. Niekiedy dochodzi nawet do wyobcowania człowieka chorego ze społeczności, w której wcześniej przebywał. Zjawisko cierpienia z powodu niedomagania organizmu rozpatrywane jest także z punktu widzenia religii. Współcześnie zajmują się więc chorobą nauki medyczne, psychologia i socjologia, a także teologie poszczególnych wyznań religijnych¹. Szczególnie rozbudowane są rozważania na temat choroby w teologiach chrześcijańskich.

Metafizyczne widzenie choroby w polskim piśmiennictwie religijnym czasów nowożytnych, powstałym w XVI, XVII i XVIII stuleciu, jawi się jako interesujący przedmiot badań. Winno być ujmowane przez pryzmat ówczesnych wyobrażeń religijnych. Interesuje nas przede wszystkim opcja katolicka. Dysponujemy bowiem szczególnie wieloma informacjami źródłowymi powstałymi w tym kręgu wyznaniowym. Sięgamy jednak także do materiałów innych konfesji chrześcijańskich oraz okazjonalnie do źródeł mniejszości religijnych zamieszkujących ówczesną Rzeczypospolitą. Niestety zachowane stwierdzenia dotyczące choroby w piśmiennictwie staropolskim są nieliczne. Na ich podstawie możemy jednak starać się przedstawić odczuwanie choroby jako zjawiska kulturowego. Wchodzić więc będziemy w zakres badań nad świadomością społeczną, a właściwie mentalnością². Są to zagadnienia szczególnie ważne w dociekaniach dotyczących dziejów kultury. Trzeba jeszcze dodać, że stosunkowo niewielka ilość materiału źródłowego pozwala jednak mimo wszystko na sformułowanie pewnych ważnych wniosków. Badane materiały stanowiły bowiem popularne w swoim czasie wydawnictwa drukowane z zakresu piśmiennictwa dewocyjnego oddziałujące bezpośrednio na ich czytelników, głównie przedstawicieli stanu duchownego, a przez ich działalność duszpasterską i kaznodziejską na najszersze kręgi społeczne wiernych. W dobie szerokich przeobrażeń kulturowych i reform religijnych XVI w., a następnie kontrofensywy duchowej na naszym terenie zwłaszcza Kościoła katolickiego, zobowiązywano instytucje kościelne wszystkich konfesji do propagowania różnego rodzaju informacji religijnych, w tym oczywiście także i tych interpretujących metafizyczny charakter cho-

¹ J. Strojnowski, S. Witek, *Choroba*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. III, Lublin 1979, sz. 232–236; Por. też: *Sens choroby, sens śmierci, sens życia*. Opracowanie redakcyjne i wstęp H. Bortnowska, Kraków 1959, wyd. II – Kraków 1984. Por. także B. Uramowska-Żyto, *Medycyna jako wiedza i system działań*, Wrocław 1980, też, *Zdrowie i choroba w świetle wybranych teorii socjologicznych*, Warszawa 1992.

² Por. M. Vovelle, *Ideologie et Mentalites*, Paris 1982.

roby. Badanie szeroko rozumianego piśmiennictwa dewocyjnego stanowić może ważny przyczynek do badań nad kulturą potoczną dawnych wieków³.

Na wstępie należałoby także stwierdzić, że ówczesna nowożytna medycyna polska stała jeszcze do czasów reform oświeceniowych na bardzo niskim poziomie⁴. Nie zajmowano się właściwie odpowiednim wyjaśnianiem istoty dolegliwości ludzkich. Powszechnie stosowano leczenie objawowe opierające się na dawnych, często starożytnych teoriach medycznych. Znaleźć możemy jednak pewne stwierdzenia ogólniejsze w ówczesnym popularnym piśmiennictwie medycznym. Wstępne rozeznanie treści kompendiów medycznych i literatury popularyzacyjnej z zakresu medycyny czasów nowożytnych, odnajdywane też liczne artykuły o treści medycznej z czasopism oświeceniowych, a obok tego istniejący już wykaz kalendarzowych informacji natury medycznej XVIII w., pozwala wnioskować, że różnorodne stwierdzenia o chorobie mogły docierać do szerszego grona publiczności czytelniczej. Wydawnictwa te liczą się w dziesiątki, jeżeli nie w setki. Jednocześnie zapiski rękopiśmiennych sylwów szlacheckich i duchowieństwa wskazują także na zainteresowania praktycznymi poradami medycznymi, w których częstokroć określano choćby najogólniej istotę poszczególnych dolegliwości. Wstępny rekonesans w tym zakresie pozwala wnioskować, że do szerszej opinii dochodziły przede wszystkim praktyczne recepty lekarskie, brak natomiast szerszego zainteresowania bardziej teoretycznymi zagadnieniami medycznymi⁵.

Mimo wszystko możemy jednak natrafić na pewne przykłady takich zainteresowań. Znajdujemy je zarówno w ówczesnych popularnych kompendiach medycznych⁶, oświeceniowej prasie⁷, a nade wszystko w szeroko kolportowanych kalendarzach⁸. Dłuższe rozważania poświęcano jedynie omówieniu istoty chorób epidemicznych⁹.

³ Por. *Kalendarz półstuletni 1750–1800*. Wybór tekstów, wstęp i opracowanie B. Baczko i H. Hinz, Warszawa 1975, s. 6–7.

⁴ B. Seyda, *Historia medycyny w zarysie*, Warszawa 1977, s. 48.

⁵ Por. m.in. B. Rok, *Kalendarze czasów saskich*, Wrocław 1985, s. 56 i n.

⁶ *Compendium medicum to jest krótkie zebranie i opisanie chorób*, Częstochowa 1715, s. 16 i n.

⁷ „Polak – Patriota”, Warszawa 1785. Rocznik tego czasopisma zawiera wiele specjalnych, interesujących artykułów z zakresu wiedzy medycznej.

⁸ S. Duńczewski, „Kalendarz polski i ruski na rok 1728...”, Zamość 1727, 4*, artykuł „Selenognomia”, par. 1 i 2.

⁹ M. Kazimirski, „Kalendarz polski i ruski na rok 1750”, Poznań 1750, artykuł pt. „Ciekawość, przestrogi i lekarstwa na powietrze”. Por. J. Kracik, *Pokonać czarną śmierć. Staropolskie postawy wobec zarazy*, Kraków 1991.

W niniejszych rozważaniach interesuje nas jednak widzenie choroby w aspekcie metafizycznym, pozamedycznym i pozapsychologicznym. Na wstępie należy zaznaczyć, że w Piśmie Świętym, tak Starego, jak i Nowego Testamentu, chorobę wiąże się z grzechem, przede wszystkim grzechem pierworodnym i prawem śmierci. W Starym Testamencie nie zwracano uwagi na patofizjologię dolegliwości ludzkich, nie zalecano więc specjalnego zajmowania się chorymi przez lekarzy. Jedyнным skutecznym środkiem przeciw nim miał być sam Bóg, który mimo wszystko mógł udzielać pomocy lekarzom. Także na kartach Nowego Testamentu chorobę uważa się za przejaw powołania do współudziału w dziele zbawienia. Choroba nie jest koniecznie wynikiem grzechu osobistego, ale skutkiem ogólniejszego planu odkupienia realizowanego przez Boga. Obok tego pojawiają się jednak idee traktowania choroby supranaturalistycznie jako przejawu skutku grzechu osobistego.

Generalnie choroba wywoływać może bunt przeciw Opatrzności Boskiej, motywacje religijne mogą być równocześnie środkiem w cierpliwym znoszeniu choroby i jej przewycięzaniu. Choroba śmiertelna stwarzać winna człowiekowi cierpiącemu perspektywę zbawienia i przyszłej nieśmiertelności. Równocześnie choroba traktowana w pismach objawionych jako zło fizyczne, rodzi obowiązek zastosowania wszechstronnego leczenia, które nie powinno wykroczać poza możliwości chorego lub jego rodziny. Choroba zobowiązuje także społeczność cierpiącego do niezbędnej nad nim opieki¹⁰.

W taki właśnie sposób widzi generalnie problematykę choroby polskie piśmiennictwo dewocyjne czasów nowożytnych. Zgodne to jest z ogólniejszym spojrzeniem na dolegliwości ludzkie, konstruowanym na podstawie pism objawionych, tak dzisiaj, jak i wcześniej. Najlepiej wyrażają ten punkt widzenia poradniki sztuki dobrego umierania, w szczególny sposób popularne w tamtym czasie. Zgodnie z najogólniejszymi wyobrażeniami nauki Kościoła ten właśnie gatunek piśmiennictwa widzi chorobę, zwłaszcza ciężką, jako stan znamionujący bliski koniec wędrówki życiowej człowieka. Najlepiej świadczyć może o tym definicja napisana

¹⁰ Z. Pawlak, *Mistertum Kościoła wobec potrzeb religijnych człowieka chorego*, „Chrześcijaństwo w świecie”, t. 9, Warszawa 1977, z. 4, s. 28–36, K. Toeplitz, *O sensie moralnym choroby (Krytyczna analiza koncepcji neotomistycznych)*. [w:] *Człowiek, jego ból, cierpienie i prawo do szczęścia*. II Krajowa konferencja lekarzy i humanistów, Gdańsk 11–12 grudnia 1978, Gdańsk 1980, s. 155–172; J. W. Roslon, *Biblijne spojrzenie na zagadnienie choroby i cierpienia*, „Collectanea Theologica”, R. 45, Warszawa 1975, z. 3, s. 102–107; G. Chantraine, *Geistliche Fuhung und Krankheit*, „Communio. Internationale katholische Zeitschrift”, R. 6, 1977, s. 213–222.

przez Joachima Benedykta Chmielowskiego w jego instrukcji *artis bene moriendi* z połowy XVIII w.: „choroba to posełek od Pana Boga abyśmy zawsze gotowi byli na śmierć”¹¹. Podobnie w sposób metafizyczny widzi chorobę protestanckie piśmiennictwo *artis bene moriendi*. Pojawiła się w nim podobna metafora porównująca chorobę do gońca¹².

Także i w kaznodziejstwie ówczesnym łączono chorobę ze śmiercią. W tłumaczonych kazaniach jezuita Charlsa de la Rue wydanych we Lwowie w 1759 r. czytamy: choroba „to stan tak blisko stykający się ze śmiercią i który nas upomina, żeby się mieć na ostrożności przeciwko jej niespodziewanym zaskoczeniom”¹².

Popularne poradniki *artis bene moriendi* umieszczały dodatkowo odpowiednie pouczenia dotyczące istoty choroby, które mogli wygłaszać duszpasterze u łóża chorego, do którego byli wzywani. W wydanym w połowie XVIII w. we Wrocławiu odpowiednim wydawnictwie znajdujemy takie oto wskazania: „Pewne jest, że choroba od Boga wszechmogącego naznaczona na pożytek duszy twojej jest, z miłą tedy chęcią jak z rąk Boskich masz ją przyjmować i za takie nawiedzenie jemu dziękować, kogo bowiem nawiedza na tym świecie, tego miłuje”. Bogobojny autor jednoznacznie pozytywnie ocenia istotę choroby. Dodaje wprawdzie „pewne to jest, że choroba ta ciężka, ale duszy bardzo pożyteczna, masz się zaiste cieszyć, albowiem Bóg wszechmogący przez utrapienia i choroby niniejszego żywota drogę nam ukazać do nieba postanowił”¹⁴. Autor zdawał sobie więc sprawę, że musiano przyjmować doznania choroby w jakiś sposób ambiwalentny, starał się jednak przekonywać wiernych o pozytywach cierpienia.

Z drugiej strony dostrzegano, że choroby są na swój sposób „nieprzyjaciółmi człowieka”. Tak traktuje je np. francuski autor popularnego w Polsce świeckiego poradnika *artis bene vitae*. To

¹¹ B. Chmielowski, *Wyprawa na tamten świat duszy to jest akty zebrane do dyspozycji chorych służące*, Lwów 1742, s. 7. Por. H. Rybicka-Nowacka, „Nowe Ateny” Benedykta Chmielowskiego. Metoda, styl, język, Warszawa 1974.

¹² *Examen sumienia albo sumariusz pociech przeciwko śmierci i pokusom szatańskim, w czterdziestu i sześciu rozmowach chorego z xtędzem...*, Królewiec 1714, s. 16.

¹³ K. de la Rue, *Kazania przez... kaznodzieję ordynaryjnego przez dziesięć lat u króla francuskiego Ludwika XIV po francusku miane...*, Lwów 1759, s. 354.

¹⁴ *Przygotowanie na dobrą śmierć z wielu godnych książek wybrane i do druku podane cum facultate superiorum*, Wrocław 1756, s. 5–6. Ten sam tekst przedrukowali w 1757 r. jezuita kalisy pt. *Święta przysługa starających się o zbawienie dusz ludzkich kapłanów, tak naturalną jako też gwałtowną ze świata zchodzących niegdyś śmiercią oświadczona...*, Kalisz 1757, s. 4–6. B. Rok, *Rola jezuitów wrocławskich w dysponowaniu na śmierć w XVIII wieku*, [w:] *Acta Universitatis Wratislaviensis, Historia* 109, Wrocław 1993, s. 113–118.

czterokrotnie wydane w XVIII w. dziełko wskazuje na „rozliczną ilość chorób, zarażone powietrze, trafunki niespodziewane”, które niosą z sobą rzecz najstraszniejszą, bo częstokroć nagłą śmierć¹⁵.

Nie każda dolegliwość cieleśna miała powodować śmiertelne zejście. Jezuita Jan Morawski w swoim traktacie *artis bene moriendi* z końca XVII w. stwierdzał, że choroba, która jest karą za grzechy, często ustaje po spowiedzi¹⁶. Również i szeroko znany u nas francuski jezuita z XVII w. Jean Crasset dostrzega uzdrowienie jako ewentualny skutek spowiedzi, ale uznawał go za najmniej ważny efekt tego sakramentu, wymieniając go dopiero na ostatnim miejscu¹⁷. Autorów piśmiennictwa *artis bene moriendi* nie interesowało zbyt, jak widzimy, wyzdrowienie penitentów znajdujących się na łożu boleści.

Jeszcze w początkach XVII w. w specjalnych medytacjach *artis bene moriendi* przeznaczonych dla zakonnic zreformowanego klasztoru benedyktynek z Chełmna pisał Wojciech z Pakościa o zdrowiu i chorobie co następuje: „Bóg jednym zdrowie zupełne i ciało dobrze spojone daje, aby cnoty powierzchowne do ciała należyte i ducha świętego sprawy, których ciało jest naczyniem, odprawować godnie i w ciele zdrowem, panu Bogu służyli mogli. Drugim zaś, którzy do cierpienia są sposobniejsi posyła choroby i boleści, iż te choroby dają okazją duchowi stwarzać wspaniałe cnoty, które są z cnotą cierpliwości związane”. Cytowany autor przyznaje, że „zdrowie i moc ciała” przydają się w życiu doczesnym człowieka. Z drugiej strony dostrzegał wiele pozytywnych elementów choroby. Wymienia w zasadzie aż 7 takich przymiotów dolegliwości cielesnych. „1. Choroba uczy ciało... Ciało boleściami nie utrapione pokusom się odjąć nie może. Przeto lepiej mu leżeć w gorączce niż w wiecznym ogniu za złość. 2. Choroba od złości powściąga. 4. Choroba lepszym czyni niż inne utrudzenia ciała. 5. Choroby czynią człowieka wspaniałym. 6. Choroba może człowieka świętym i doskonałym uczynić. 7. Choroba ma moc oczyścić i zbawić”¹⁸. Przedstawione pozytywne atrybuty choroby uwz-

¹⁵ *Powinności życia domowego napisane po francusku od jednego gospodarza a drukowane w Bruxellach...* przetłumaczone na polskie [A. Rostkowskiego], Brunsberg 1714, s. 242.

¹⁶ J. Morawski, *Droga przed Bogiem. Śmierć świętych albo dyspozycja na śmierć dobrą*, Poznań 1698, s. 33. Por. L. Grzebień, *Morawski Jan*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*. Pod red. H. Wyczawskiego, t. 3, Warszawa 1982, s. 158–160; B. Natoński, *Morawski Jan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 21, s. 7190.

¹⁷ J. Crasset, *Przygotowanie do śmierci*, Warszawa 1693, s. 136. L. Grzebień, *Crasset Jean*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 3, Lublin 1979, sz. 624.

¹⁸ Wojciech z Pakościa, *Medycyna duchowna dla chorych i bliskich śmierci ludzi chrześcijańskich a osobliwie zakonnych... z doktorów świętych pilno zebrana...*, Poznań 1618, s. 2–3, 12–19.

głędniające rzecz oczywista metafizyczne pożytki dla ówczesnych, zwłaszcza zakonnic, były w pełni komunikatywne. Bogobojni duszpasterze popularyzowali zapewne zawarte tu treści wśród szerszej społeczności wiernych.

Zbawienny charakter choroby podkreślają także kazania czasów nowożytnych. Jako „zdrowie duszy” określał chorobę kaznodzieja dominikański Rajmund Czaszyński w wydanym w 1975 r. zbiorze kazań niedzielnych. Dzieje się tak dlatego, że wszelka dolegliwość „bezwstydne pożądlivości uśmierza w ciełe, zbyteczne łakomstwa, chciwość martwi, do obżarstwa apetyt traci, między ludźmi sąsiedzkie nieprzyjaźni i swary jedna, i od miłości odwodzi świata..., choroba hardego poniża, lubieżnego od nałożonej lubieżności, rozwiązłości powciąga, choroba przeszłe grzechy na duszy gładzi, a zaś wstręt do przyszłych czyni”¹⁹. Nie podkreśla się tu może, jak w typowym piśmiennictwie *artis bene moriendi*, śmiertelnego charakteru choroby, kaznodzieja zwraca natomiast uwagę na dydaktyczne jej znaczenie w kształtowaniu poprawy moralnej wiernych. Takie widzenie choroby pojawia się stosunkowo często w różnego rodzaju piśmiennictwie duszpasterskim.

W podobnym duchu pisał o chorobie bernardyn z XVIII w. Jan Kapistran Szysiecki w swoim poradniku *artis bene vitae*. Zdecydowanie uważał ją za znak providencji boskiej i stwierdzał, że właśnie ona wzbudzić może w nas zbawienną myśl o śmierci. „Pan Bóg zesłał na cię chorobę, aby przez to miał swoją chwałę, albo żeby skarzał twoje grzechy, albo żeby cię utrzymał w pokorze, żeby dał okazję do zasługi”. Zdrowe ciało kryje bowiem najczęściej chore wnętrze, choroba zaś wzmocnić może przez cierpienie ciała duszę. Poza tym „łączy nas [ona] do Jezusa cierpiącego”. Dobrym przykładem są święci boscy, „którzy mieli ciała zdrowe [a] psowali je wielkie czyniąc pokuty”²⁰.

Polskie piśmiennictwo czasów nowożytnych przedstawiało chorobę przede wszystkim w aspekcie doświadczenia śmierci. Taką perspektywę nadają jej popularne w owym czasie publikacje *artis bene moriendi*. Literatura duszpasterska i kaznodziejstwo starało się natomiast wykorzystywać temat dolegliwości cielesnych do pouczeń typu moralnego i wskazania wiernym konieczności dbania o przyszłe zbawienie.

¹⁹ R. Czaszyński, *Obrót całego roku kazaniem niedzielnymi ku wieczności skierowany w prześwietnej kolegiacie łowickiej przy frekwencji godnego auditora kaznodziejskim stylem remonstrowany...*, Warszawa 1745, s. 414.

²⁰ J. Szysiecki, *Doskonałość chrześcijańska stem duchownych refleksji objaśniona...*, Poznań 1745, s. 64–65. Por. H. Wyczawski, *Szysiecki Jan Kapistran*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich...*, t. 4, s. 295–296.

Całość ówczesnego piśmiennictwa dewocyjnego starała się wszelkimi sposobami podkreślać konieczność zachowania cierpliwości w okresie choroby. W jednym z popularnych poradników dobrego życia znajdujemy znamienne zalecenie: „Kaźdej boleści, albo choroby lekarstwem jest cierpliwość”. Tenże autor ostrzegał, że brak cierpliwości w dolegliwościach cielesnych spowodować może najgorsze, a więc nawet śmierć²¹.

W poradnikach zaś dobrej śmierci często przestrzegano chorych, aby przyjmowali pokornie wszelkie dolegliwości śmiertelnej choroby. W wydanej u jezuitów w Wilnie w 1685 r. instrukcji *artis bene moriendi* „wszelkiego stanu ludziom dziwnie potrzebnej i pożytecznej” czytamy m.in.: „przyjmij też i wszystkie bóle, choroby twoje, i wszystkie przykrości, i ostrości lekarstw, wszystkie tęsknoty, niedostatki w potrzebach twoich, także odbieżenie nieprzyjaciół i pociech, oddalenie, którebyś mieć mógł od bliźnich, od przyjaciół i domowych”²². Podobnie i w innej instrukcji wydanej w połowie XVIII w. w Wilnie przez franciszkanów podano wiele konkretnych zaleceń dla kapłanów w celu propagowania cierpliwego znoszenia dolegliwości choroby przez ciężko chorych, nawet tych chorych śmiertelnie²³.

W innych jeszcze poradnikach dewocyjnych mamy bardziej imperatywne stwierdzenia dotyczące poddania się woli Boskiej w czasie doznawanych dolegliwości cielesnych. W wielu instrukcjach *artis bene moriendi* wskazuje się na potrzebę orientowania się przez samego chorego człowieka w krytycznym stanie choroby. W momencie wskazującym na zbliżanie się nieuniknionej śmierci chory powinien bowiem podjąć niezbędne przygotowania ostateczne na śmierć. Zapobiegliwi pisarze dewocyjni wskazywali, że stan zbliża się w momencie, „gdy zmysły się mienia” i „rozum ćmi”²⁴. Na taką właśnie okoliczność literatura religijna, zwłaszcza instrukcje *artis bene moriendi*, podawały dłuższe lub krótsze modlitwy wyrażające rezygnację chorego z dalszego pozostawania na padole ziemskim. Warto może zacytować przykład modlitwy

²¹ A. J. Czeczewicz, *Przestrogi światłem rozumu ludzkiego od Boga nadanym, objaśnione, jako źródła prawdy żywej wynikające...*, Warszawa 1940, s. 248.

²² *Śmierć świątobliwa człowieka chrześcijańskiego, książeczka wszelkiemu stanu ludziom dziwnie potrzebna i pożyteczna przez jednego kapłana Societatis Jesu za pozwoleniem starszych wydana...*, Wilno 1685, s. 35.

²³ *Kapłan przy zgonie o powinnościach swoich i sposobach postępowania z chorymi osobliwie bliskimi śmierci, dostatecznie uwiadomiony z przydatkiem aktów, modlitw, nauk, odpowiedzi na zarzuty, nawrócenia, benedykcji zebranych z ksiąg...*, Wilno 1756.

²⁴ J. Wujkowski, *Przewodnik na drogę wieczności dusz ludzkich obmyślony*, Kalisz 1733, s. 12. Por. J. Wysocki, *Wujkowski Jan, [w:] Słownik polskich teologów katolickich...*, t. 4, s. 478–479.

tego typu, która wyszła spod pióra Marcina Nowakowskiego z XVIII w. – autora znanego poradnika duszpasterskiego. „Pragnę Panie mój umrzeć albowiem widzę, że wola twoja święta jest, żebym umarł. I choćbym miał władzę zatrzymać się w tym życiu, lecz, że się tobie podoba żebym umarł, nie chciałbym się tą władzą zatrzymać, umrzeć wołałbym”²⁵. Pełne żarliwości religijnej westchnienie napisane przez bogobojnego autora mogło zapewne trafiać do umysłów ówczesnych wiernych, jakże przecież głęboko przekonanych o niemożliwości sprzeciwu wyrokom Boskim.

Warto może jeszcze przytoczyć inną jeszcze „rezygnację choro-ego albo oddanie się na wolą boską”, której autorem był znany pisarz XVIII w. Joachim Benedykt Chmielowski. „Sprawiedliwy sędzio i stwórco mój Boże, położyłeś na mnie rękę twoją, otoczyłeś mnie boleścią, śmiertelne życie moje kończy się w jęczeniu, we łzach pławi się oko moje, cóż na to rzekę: dobrześ wszystko uczynił Panie mój, niech będzie imię twoje wielbione. Przyczyniaj Panie boleści, ale przyczyniaj i cierpliwości... Uznawam Stwórco i Boże mój twoje najwyższe nade mną prawo i jemu się całe poddaję w tej chorobie mojej... ani ja śmierci, ani żywota pragnę, ale pragnę samego upodobania woli twojej...”²⁶. I znowu przedstawiliśmy przykład modlitwy pełnej tragicznej rezygnacji, ale także naznaczonej pewnego rodzaju nadzieją. Jędrna staropolszczyzna nadaje wypowiedzi tej uroku literackiego.

Rezygnację w obliczu choroby śmiertelnej zalecał także znany w ówczesnej Europie poradnik dobrego umierania Giuseppe Marchesello – włoskiego franciszkanina konwentualnego z początków XVIII w. Poradnik ten został dwukrotnie przetłumaczony na język polski: w Krakowie, a potem niezależnie we Wrocławiu. „Jeżeli Pan Bóg chce abyś umarł, zdaj się na jego wolą przenajświętszą i przyjmij śmierć cierpliwie na zadość uczynienia za przeszłe ciężkie grzechy twoje”. I właśnie to cierpliwe poddanie się woli Boskiej zmniejszać miało potem „okrutność mąk czyśc-cowych”²⁷.

²⁵ M. Nowakowski, *Przewodnik miłosierny w drodze najniebezpieczniejszej idących i do spocznienia najpożądanego wiodących*, Kraków 1747, s. 159. Por. E. Ozorowski, *Nowakowski Marcin*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich...*, t. 3, s. 219; J. Bieńiarzówna, *Nowakowski Marcin*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 23, s. 291.

²⁶ J. B. Chmielowski, *op.cit.*, s. 9–11.

²⁷ G. Marcheselli, *Theorema et praxis to jest rozważne i sprawne ratowanie chorych, pomaganie umierającym, posilanie konających dla informacji kapłanom poczynającym koło chorych pracować...*, Kraków 1754, s. 58. Poradnik ten przetłumaczono na język polski także na Śląsku. [G. Marcheselli], *Konającym obecny dobrze zaopatrzony kapłan albo książećka z włoskiego na niemiecki język*,

Przedstawione przykłady wskazują na upowszechnienie się w mentalności staropolskiego katolicyzmu pewnego rodzaju bierności. Od XVII w. w wielu środowiskach upowszechnia się apologia umiaru, wyrażająca się w pochwaleniu mierności i w potępianiu pogoni za sukcesem. Prezentowany powyżej stosunek do zagadnienia ciężkiej choroby jest najlepszym przykładem ówczesnych przekonań życiowych²⁸.

Poza tym w staropolskim piśmiennictwie medycznym i religijnym znajdujemy szereg konkretnych wskazówek natury psychologicznej dotyczących opieki nad cierpiącym. Konieczne jest podkreślenie, że posiadały one głęboką podstawę metafizyczną. Warto zwrócić tu uwagę na piśmiennictwo *artis bene moriendi* nakazujące szczególną opiekę nad chorym umierającym. Ogólne wskazania o zachowaniu ciszy i spokoju wobec moribunda wynikały z wielowiekowej mądrości ludzkiej i oczywiście konkretnych nakazów religii chrześcijańskiej.

Szczególną rolę w pomocy choremu, zwłaszcza umierającemu, miał odczytywać kapłan. Cytowana już powyżej instrukcja *artis bene moriendi* G. Marchesellego nakłaniała duchownych do pełnienia przez nich przy łożu cierpiącego roli pocieszyciela przynoszącego „błogosławieństwo niebieskie”. Włoski autor pouczał duszpasterzy: „nie pokazuj twarzy smutnej jakobyś był posłańcem śmierci, ale bądź wszystkim łagodny i wesoły jako anioł rajski..., pokaż wielkie pożalenie i politowanie nad chorobą jego starając się pocieszyć chorego i zachęcić na cierpliwe znoszenie choroby”²⁹. Podobnych pouczeń znaleźć możemy znacznie więcej.

Ówczesne piśmiennictwo dewocyjne stara się także propagować troskę o chorego wśród szerokich kręgów wiernych. Najlepszym przykładem takiej postawy są pisma duszpasterskie jezuitów z pierwszej połowy XVIII w. Marcina Kurzenieckiego przeznaczone dla kapłanów obrządku grekokatolickiego, aby stosowali je szeroko w pracy duszpasterskiej wśród ludu ob-

z niemieckiego na polski przetłumaczona od jednego kapłana wrocławskiej diecezji na pożyteczną potrzebę wszystkim pasterzom biskupstwa wrocławskiego, Nysa 1766. Por. G. Odoardi, *Marcheselli Giuseppe Antonio*, [w:] *Dizionario degli Istituti di Perfezione diretto da G. Pelliccia (1962–1968) e da G. Rocca (1969–)*, t. 5, Roma 1978, sz. 898–900. B. Rok, *Troska o chorego i umierającego w świetle śląskiego poradnika artis bene moriendi z drugiej połowy XVIII wieku*, [w:] „*Studia i materiały z dziejów Śląska*” pod red. K. Matwijowskiego i I. Sroki, t. 20, Katowice 1992, s. 51–57.

²⁸ J. Tazbir, *Wzorce osobowe szlachty polskiej w XVII wieku*, „*Kwartalnik Historyczny*”, R. 83, 1976, nr 4, s. 789; B. Rok, *op.cit.* s. 136; tenże, *Panegiryczne dedykacje z kalendarzy S. Duńczyńskiego*. (*Szlachecki ideał sarmaty czasów saskich*), Śląski Kwartalnik Historyczny „*Sobótka*”, 1975, z. 2, s. 343–351.

²⁹ [G. Marcheselli], *Kapłan...*, s. 7.

rzędu wschodniego. Znany ten jezuita działający na kresach Rzeczypospolitej stwierdza ogólnie: „bo jak nic miłszego człowiekowi nad zdrowie, tak i poratowanie zdrowia najmilsza łaska i znak miłości bliźniego”. Od razu też przestrzega przed praktykami wyrzucania z domu obłożnie chorych i umierających. Zaleca troskę o cierpiącego. „Dopilnujże chorego według przemożenia, a najbardziej, żeby go nie minął kapłan i lewit, proś kapłana do chorego, żeby go spowiedzi wysłuchał i innymi sakramentami opatrzył na zbawienie...”³⁰. Warto zwrócić tu uwagę na konkretne dosadne zalecenia otoczenia wszechstronną pomocą chorującego, zwłaszcza otoczenia go pomocą psychologiczną. Przywołanie kapłana i zadbanie o udzielenie sakramentów stanowiło ważną pomoc z punktu widzenia psychiki ówczesnych ludzi epoki potrydenckiej, kiedy szeroko upowszechniono już przekonanie o konieczności dostępowania do odpowiednich praktyk dewocyjnych pod groźbą utraty zbawienia.

Wszystkie Kościoły chrześcijańskie w ciągu całego okresu nowożytnego starały się zajmować opieką nad chorymi. W ciągu wieków wytworzono sporo różnego rodzaju sposobów działania w tym zakresie. Zajmowały się tym odpowiednie szpitale, bractwa i zakony. Działalność ich wynikała z upowszechnianej przez Kościoły idei miłosierdzia³¹.

Odrębną wreszcie sprawę stanowiły epidemie i zabezpieczenie się przed nimi natury religijnej. Już w okresie średniowiecza w popularnych suplikacjach proszono o ochronę przed „powietrzem”. Z czasów nowożytnych znamy pokaźną liczbę dewocyjnych wydawnictw zawierających wszelakiego rodzaju „lekarstwa duchowne przeciw morowemu powietrzu”. Stanowiły je modlitwy do odpowiednich świętych patronów: św. Rozalii, św. Rocha, św. Sebastiana. Można tu dodać, że odpowiednie wydawnictwa pojawiały się stosunkowo szybko w okresie nasilenia moru, np. w

³⁰ M. Kurzeniecki, *Nauki z Ewangelii na niedziele i święta Kościoła Greckiego w unii z Kościołem Rzymskim zostającego do pojęcia prostego ludu ułożone...*, Wilno 1752, s. 195–197. L. Grzebień, *Kurzeniecki Marcin*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich...*, t. 2, s. 483–484; B. Rok, *Marcin Kurzeniecki (1705–1768) – jezuita wobec Kościoła Unickiego w połowie XVIII wieku*, [w:] *„Studia Wschodnie”* pod red. K. Matwijowskiego i R. Żerelika, Wrocław 1993, s. 49–55.

³¹ *Historia Kościoła w Polsce*, t. 1 do roku 1764, cz. 2 od roku 1506. Redaktorzy B. Kumor, Z. Obertyński, Poznań–Warszawa 1974, s. 120–122, 368–373, 504–506. Są to artykuły K. Doli, T. Glemma, *Z dziejów miłosierdzia chrześcijańskiego w Polsce*, Kraków 1947; J. Pelczar, *Zarys dziejów miłosierdzia w Kościele Katolickim*, Kraków 1916; W. Męczkowski, *Szpitalne dawnej Rzeczypospolitej w uchwałach synodów polskich*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”, R. 15, 1935, s. 70–95.

latach wielkiej wojny północnej w początkach XVIII w., kiedy wydano kilkanaście takich pism³².

Podobne zalecenia szczególnego otaczania troską chorego znajdujemy w środowisku polskich Żydów i Ormian. I tu wiązano to z nakazami natury religijnej, a więc zalecenia te miały podstawę metafizyczną. W środowisku Żydów powstawały odpowiednie bractwa „pogrzebowe i dobroczynne” zajmujące się chorymi. Znamy m.in. statut takiego bractwa z Zamościa z 1687 r. Czytamy tam m.in.: „Panowie zarządzający Świętym Bractwem są zobowiązani do odwiedzania codziennego chorych zarówno bogatych, jak i biednych oraz znajdujących się w szpitalu kałalnym, i winni pilnie interesować się wszystkimi potrzebami chorych... Jeżeli stwierdzą pogorszenie się stanu zdrowia chorego, winni nakazać usługującemu Bractwa czuwanie przy łożu chorego, lub wynająć kogokolwiek do wypełniania tej funkcji”. W poprawkach zaś uchwalonych do tego statutu w 1709 r. znalazło się jeszcze inne ciekawe stwierdzenie: „Zarządzający Bractwa są zobowiązani w okresie następującym po Zielonych Świętach przygotować konfitury z owoców na zimę dla chorych, dla celów leczniczych. Konfitury te będą rozdzielane ubogim bezpłatnie, a zamożnym chorym – za opłatą”³³. Należy też zaznaczyć, że władze religijne gmin żydowskich organizowały na terenie Rzeczypospolitej odpowiednie szpitale dla pomocy chorym i zniedołężniałym członkom społeczności żydowskiej. Odpowiednie badania historyków wskazują, że na terenie tylko Rusi Czerwonej działały w XVI w. 3 szpitale, w XVII w. – 14, a w XVIII w. – 9³⁴.

Podobnie nakazy natury religijnej istniejące wśród Ormian polskich zobowiązywały ich do szczególnego traktowania chorych współplemieńców. Wskazane było odwiedzanie cierpiącego. Obo-

³² Por. np. D. Frydrychowicz, *Duchowne morowego powietrza lekarstwo S. Rozalia panna osobliwa... skuteczna przeciw śmiertelnym zarazom patronka...*, Kraków 1705; *Lekarstwo duchowne przeciw morowemu powietrzu albo pokorne modlitwy do majestatu Boskiego, które na odwrócenie gniewu Boskiego przy suplikacjach lubo każdego inszego czasu odprawować się mają dla wszystkich prawowiernych katolików z przydatkiem nabożeństw do świętych Sebastiana, Rocha, Rozaliej, osobliwych patronów od tej plag...*, Kraków 1708; Por. W. Murawiec, *Frydrychowicz Dominik*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich...*, t. 1, s. 491–492; R. Świętochowski, *Frydrychowicz Dominik*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 7, s. 173.

³³ E. Kupfer, *Pinakas Bractwa Pogrzebowego i Dobroczynnego w Zamościu*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1951, nr 2, s. 56 i 66.

³⁴ S. Gajerski, *Szpitalce żydowskie na Rusi Czerwonej w XVI–XVIII w.*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1979, nr 4, s. 25–33.

wiązkowo przynoszono z tej okazji dary, zwykle owoce i koniecznie garnuszek kwaśnego mleka, tzw. tanom³⁵.

Reasumując należałoby stwierdzić, że w kulturze staropolskiej XVI–XVIII w. szeroko upowszechniono religijne widzenie problematyki choroby. Duszpasterstwo ówczesne zwracało uwagę na pozytywne atrybuty dolegliwości ludzkich. Starano się także wykorzystywać te ułomności natury człowieczej do wszelakiego rodzaju pouczeń natury moralnej. Przede wszystkim zwracano uwagę na konieczność wiązania choroby ze śmiercią. Podstawę religijną otrzymywały też wszelakiego rodzaju wskazania dotyczące opieki nad cierpiącymi.

³⁵ *Pogrzeb u Ormian*, „Wędrowiec. Tygodnik poświęcony podróżom i krajoznawstwu”, Warszawa 1883, R. XXI, nr 52, s. 1–2.

Bogdan Rok

Metaphysical understanding of a disease in the Polish religious literature of contemporary times

Summary

In this paper metaphysical understanding of a disease in the Polish religious literature of 16th-18th centuries, perceived through the prism of the religious images prevailing at that time, has been presented. First of all the author discusses Catholic sources, however, he also mentions the materials created in the circle of other religions met in Poland on those days. In these sources a religious and moral measure of the disease and death goes beyond their perception in terms of medicine and psychology.

Bogdan Rok

Die Krankheit aus metaphysischer Sicht – im polnischen religiösem Schrifttum der Neuzeit

Zusammenfassung

Der Artikel zeigt die metaphysische Auffassung der Krankheit im polnischen, religiösem Schrifttum des XVI. bis XVIII. Jahrhunderts, welche durch das Prisma der derzeitigen religiösen Vortellungen gesehen wurde. Der Autor bespricht vor allem die katholischen Quellen, wobei auch die Bearbeitungen, die im Kreis anderer Konfessionen entstanden sind, erwähnt werden. Das morale und religiöse Ausmass der Krankheit und des Todes geht über ihre Wahrnehmung in den erwähnten Quellen in den medizinischen und psychologische Kategorien hinaus.